„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wydanie poranne **Cena 4 halerzy**

GŁOS NARODU

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

GŁOS NARODU

Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę. Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 190

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu“, róg św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., układ tabelaryczny, liczbowy od wiersza 30 h. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz, — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje: we Lwowie S. Sokołowski, pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Mossc, Friedl, w Berlinie F. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14. Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 210. Kraków, wtorek dnia 1 maja 1906 roku. **ROK XIV.**

Dymisja bar. Gautscha.

Wiedeń (Tel. wł.) br. Gautsch otrzymał wczoraj **dymisję. Następcą jego zamianowany został ks. Hohenlohe,** namiestnik Tryestu.

Wiedeń. (Tel. wł) Nie ulega wątpliwości, że równocześnie z bar. Gautschem **ustępuje także minister spraw wewn. hr. Byland-Reidt.**

Wiedeń (Tel. wł.) Bar. Gautsch, jak słychać w kołach poselskich — zgłosił swą dymisję już w niedzielę to jest zaraz po otrzymaniu wiadomości o rezolucji Koła polskiego. Uderzającem jest, że cesarz nie próbował zatrzymać bar. Gautscha.

W poniedziałek o godzinie 8 rano przyjął cesarz ks. Hohenlohego i powiedział mu, że ma zamiar zamianować go prezesem gabinetu. Ks. Hohenlohe próbował się uchylić od tej nominacji, oświadczył jednak, że usłucha woli cesarza.

Po południu był bar. Gautsch na audjencji i cesarz zawiadomił go, że przyjął jego dymisję. Zaraz po tem przyjął cesarz ks. Hohenlohego.

Następnie obaj politycy odbyli dłuższą konferencję, poczem ks. Hohenlohe wyjechał do Tryestu, aby się pożegnać z urzędnikami namiestnictwa.

Wiedeń (Tel. wł.) „Poln. Corresp.“ otrzymuje od kierującego polityka Koła polskiego zapewnienie, że Koło polskie nie żądało głowy bar. Gautscha. Ustąpienie jego jednak jest polityczną satysfakcją dla Koła ,gdyż bar. Gautsch nie oceniał żądań polskich.

Co do ks. Hohenlohego to — zdaniem swego polityka — znajdzie on drogę do porozumienia się z Kołem polskiem.

Wiedeń. (Tel. wł.) W dzisiejszej „N. Freie Presse“ wiceprezes Koła polskiego Dawid Abrahamowicz **ogłasza** szereg błędów popełnionych przez bar. Gautscha przy reformie wyborczej. Jako najważniejszy błąd podnosi p. Abrahamowicz, że bar. Gautsch nie troszczył się o Koło polskie i że nie chciał uwzględnić żadnego z życzeń Koła. P. Abramowicz podkreśla, że Koło polskie nie odrzuca reformy wyborczej i trwa przy jej przeprowadzeniu.

Wreszcie wyraża on nadzieję, że ks. Hohenlohe potrafi porozumieć się z Kołem polskiem i że wtedy przyjdzie do sparlamentaryzowania gabinetu.

Wiedeń. (Tel. wł.) Wszystkie dzisiejsze pisma w artykułach wstępnych stwierdzają, że br. Gautsch upadł dlatego, iż nie chciał uwzględnić ani jednego z życzeń polskich.

Wiedeń (Tel. wł.) Pos. Kramarz interwiewany przez tutejszego korespondenta „Nar. Listów“, wyraził wielkie niezadowolenie z sytuacji, jego zdaniem upadek Gautscha jest klęską dla Czechów. Pos. Kramarz wyraził także ukrytą groźbę pod adresem ks. Hohenlohego, gdyby ten nie chciał uwzględnić życzeń czeskich w kwestji rozdziału mandatów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Nominacja ks. Hohenlohego na prezesa ministrów nastąpi dopiero pod koniec bieżącego tygodnia.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dzisiejsze posiedzenie Izby poselskiej będzie bardzo krótkie, b. Gautsch i hr. Byland — Reidt nie zjawią się już na niem tylko w ich imieniu jeden z ministrów zaproponuje odroczenie obrad aż do załatwienia przesilenia.

Podobnież i dzisiejsze posiedzenie komisji reformy wyborczej nie przyjdzie do skutku.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCJAN!

Kraków, 1-go maja.

— *Nabożeństwo.* W kościele św. Florjana rozpocznie się jutro 40-godzinne nabożeństwo ku czci św. Florjana, patrona kościoła i parafji, a zarazem patrona wszystkich straży pożarnych.

— *Z Uniwersytetu.* Z Wiednia telefonują: „*Wiener Ztg.*“ ogłasza: cesarz zamianował nadz. prof. ogóln. i austr. historji dra Wiktora Czermaka zwyczajnym profesorem historji polskiej na Uniwersytecie krakowskim.

— *Trzeci maja.* Związek katol. młodzieży robotniczej wydał do terminatorów i młodocianych robotników następującą odezwę:

„Kiedy wszystkie klasy społeczeństwa polskiego w bratniej miłości wystąpią w dzień 3-go maja, aby uczcić pamięć Konstytucji, tej jutrzenki lepszej przyszłości Polski, niechże i z Was, tej nadziei Ojczyzny, nikogo nie braknie.

Z Bogiem, dla Ojczyzny i dla wiary, w miłości, nie w nienawiści klasowej bez Boga i Kościoła, połączmy się z innymi, których gromadzi jedna idea, jedna myśl, bierzmy udział w wielkiej demonstracji 3-go Maja. Poproście P. T. Pracodawców o zwolnienie. Pochód patryotyczny odbędzie się po wspólnem nabożeństwie w kościele N. M. P. o godz. 11-tej. Punkt zborny na Placu Marjackim.“

— *Z „Sokoła“* Dyrektor wzywa wszystkich druhów, by w dniu 3 maja stawili się w gmachu „Sokoła“ o godzinie 10-ej przed południem, celem wzięcia udziału w uroczystem nabożeństwie i pochodzie.

— **Kokardki narodowe** na dzień 3 maja sprzedają na rzecz T. S. L. następujące firmy: linia A—B), Lankosz i Zajączek (Linia A—B), Porębski i Zimler (Rynek), Porębski Sp. (L. A-B), Reim i Sp. (Linia A—B), Neuwert (Sukiennice), Fiszer i Sp. (Rynek, pałac Spiski), Fortuna (Sukiennice), Wojnar, księgarnia (Szewska) i Wypożyczalnia TSL. (Szczepańska 7).

— *Dzień 1 maja* o godzinie 5 rano powitały orkiestry wojskowe i dobosze pobudką. Po jednogodzinnym pochodzie przez ulice miasta, grając najnowsze marsze, orkiestry wróciły do koszar, odprowadzone tłumami młodzieży.

Podczas całej pobudki padał deszczyk majowy. Niebo dotąd zaciągnięte chmurami.

Zapiski osobiste. Prof. Dr. W. Łepkowski powrócił i objął obowiązki, tak w klinice dentystycznej jak i w prywatnej praktyce.“

— *Towarzystwo kolonii wakacyjnych* dla uczniów gimnazjów i szkół realnych w Krakowie i Podgórzu, urządza dnia 13 maja br. festyn w parku dra Jordana. Ponieważ w programie festynu obok koncertu i innych niespodzianek odbędzie się i loterja fantowa, komitet uprasza ogół chętny dla tych celów, o nadsyłanie fantów na ręce profesora Pardyaka Stanisława ul. Studencka 21 II. p.

— *Związek katol. krawców w Krakowie* odbył ubiegłej niedzieli nadzwyczajne walne zgromadzenie w celu zmiany statutu, które zagaił przewodniczący rady nadzorczej p. Rolle, a obejmując referat odstąpił przewodnictwo panu drowi Lewandowskiemu. Potrzeba zmiany statutu była już poprzednio przedmiotem obrad Dyrekcji i Rady nadz. Związku na kilku posiedzeniach, więc p. Rolle po krótkiem objaśnieniu powodów przeszedł do czytania projektu opracowanego jaki R. n. uchwaliła.

Zaraz na wstępie wystąpił dyrektor naczelny Związku ks. Minkiński. z wnioskiem, czy nie byłoby wskazanem wykreślić z firmy wyraz „*katolickich*“ motywując to tem, że stronnictwa wrogie Związkowi, odczuwając na swojej skórze dobitnie jego działalność, z szczególnem upodobaniem obrały sobie *katolickość* tego Związku za główny niejako powód swych napaści, jakiemi od samego początku założenia, a więc przez sześć lat hojnie go obdarzają. Stronnictwa te jednak rozumieją intencję obrońców do firmowania wyrazu „*katolickich*“ lecz posługując się nim najczęściej, gdy chodzi im o zbałamucenie ogółu i wystawienie Związku w fałszywym świetle przy ladajakiej sposobności. Toteż prezes Rady nadz. p. Rolle stanowczo przeciw tej, lub wogóle jakiejkolwiek zmianie firmy wystąpił a wywody jego tak do przekonania członków zgromadzonych przemówiły, że ks. Mikiński wniosek swój cofnął., a zgromadzenie uchwaliło firmy w niczem nie zmienić. Dalsze ustępy wydrukowanego projektu aż po § 26 zostały albo równobrzmiąco lub też z małemi poprawkami przyjęte.

Zaznaczyć warto, że Związek katol. krawców spoczywać musi w silnych rękach, czego dowodem. iż wniosek. nadający przez liczbę głosów możność rzetelnej gospodarki tym, którzy najbardziej materjalną i moralną odpowiedzialność odczuwają, — bo odczuwać muszą — przeszedł mimo poważnej opozycji. Stąd wróżyć można związkowi katol. krawców długich lat dobrego powodzenia.

Dalszy ciąg obrad Waln. Zgrom. odłożono na następną niedzielę.

— **Park krakowski** otwarty w niedzielę koncertem inauguracyjnym orkiestry smyczkowej 20pp., zgromadził bardzo wiele osób. Publiczność odbywała wodne podróże (bez morskiej choroby na stawie) pod komendą admirała p. Mądrzykowskiego, inna część zajmowała się grą w tenisa, lub ćwiczyła się w jeździe na rowerach na umyślnej arenie.

Program rozrywek, przedstawień, koncertów i festynów w parku na sezon bieżący, zostanie ułożony w najbliższym czasie. Bufety i cała administracja parku zostaje jak poprzednio pod kierunkiem p. Mrozińskiego.

— **Z sali sądowej.** Trybunał orzekający sądu krajowego karnego pod przewodnictwem radcy dra Trzaskowskiego, na wniosek prokuratora dra Gruszczyńskiego skazał wczoraj 20 lat liczącego Edwarda Zakrzewskiego czeladnika ślusarskiego z Lublina za zbrodnię kradzieży z włamaniem, na 8 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień, a po odbyciu kary na wydalenie z kraju. Zakrzewski w nocy z 23 na 24 marca br. włamał się do sklepu zegarmistrza Kleinmachera, gdzie skradł około 40 zegarków, 19 obrączek złotych i srebrnych, oraz 5 par kulczyków. Znaczną część skradzionych przedmiotów odebrano.

— *Ucieczka z aresztów garnizonowych.* Wieczorem dnia 29 kwietnia uciekł z aresztów garnizonowych w negliżu znany nałogowy złodziej Marjan Czernek, odbywający służbę przy 13 pp. Patrol pułkowa śledziła za zbiegiem dnia 30 i wpadła na trop, że Czernek wraz z kochanką swoją Marją Batko, przebywa u stróża domu pod l. 19 przy ulicy Zielonej. Kiedy patrol zjawiła się tam w nocy, stróże pomału otwierali bramę, że Czernek zdołał uciec. Zbiegł w jednym kamaszu i w cudzej marynarce i ukrył się tak dobrze, że pomimo całonocnych poszukiwań przepadł i nie zdołano go znaleść. Stróża Jaśkiewicza za danie pomocy aresztowano.

— *Napad rabunkowy.* Jan Zając, cieśla, powracając w sobotę z Podgórza na Grzegórzki, o godzinie wpół do 7 wieczorem, w ulicy św. Wawrzyńca został niespodzianie napadnięty. Nieznajomy młody mężczyzna bokserem uderzył Zająca między oczy, a kiedy Zając upadł na pół nieprzytomny, wtedy rabuś począł mu szukać po kieszeniach w spodniach. Rabunek jednakże nie powiódł się, gdyż napadnięty, mając na sobie dwie pary spodni, miał 21 koron schowanych w kieszeniach drugiej pary spodni.

Policja zarządziła śledztwo za rabusiem i jest już podobno na jego tropie. Ma nim być tokarz M. B.

— *Napad.* Dziś w nocy aresztowano Stanisława Marjańczyka, brukarza z Krowodrzy, który z towarzyszami napadł murarza Filińskiego i mocno go poturbował. Marjańczyk dostał się pod telegraf, a towarzysze jego zdołali zbiedz. Filiński po opatrzeniu udał się do domu.

— **Składki.** W administracyi naszego pisma złożyli: Dla staruszki 86 letniej K. K. 2 korony, K. M. z Tęgoborza 1 koronę, p. Franciszek Macharski 5 kor. Dla nieszczęśliwej matki z 5 dzieci p. Franciszek Macharski 5 kor. Dla biednej seminarzystki A. O. 4 korony.

— *Znaleziono* dziś w nocy w ulicy Zielonej dwie torby podróżne ręczne, zawierające różne przedmioty. Torby te złożono w urzędzie policji przy ulicy Mikołajskiej.

TELEGRAMY.

(Z dnia 1-go maja.)

Wybory na Węgrzech.

Budapeszt. Dotąd znany jest wynik wyborów sejmowych z 202 okręgów. Wybrano 140 Kossuthowców, 31 konstytucyjnych, 13 ludowych, 5 Sasów, 4 Serbów, 1 Rumuna, 1 demokratę, 2 dzikich.

Budapeszt (W. b. k.) Do wpół 11-tej wieczorem był znany następujący wynik wyborów. Wybrano ogółem 257 posłów, z tego 166 z partji niezawisłości, 47 z partji konstytucyjnej, 14 z ludowej, 1 narodowego socjalistę, 5 Sasów, 4 Serbów, 3 Rumunów, 4 Słowaków, 1 demokratę, 1 z nowej partji, 3 dzikich, odbędzie się 7 wyborów ściślejszych, 1 wybór ponowny.

Budapeszt. (W. b. kor.) Według nadeszłych wiadomości przyszło w Karczag do starcia z wyborcami, przyczem użyto także noży. Żandarmeryi udało się przywrócić porządek. Czterech ciężko rannych odstawiono do szpitala. Nadeszło wojsko. W Korniarcza wyborcy rumuńscy obili sędziego gminnego i notarjusza. W Bakamecö opadli Rumuni wyborców z partji niezawisłości i pobili ich. Zaatakowano też interweniującą żandarmerję, która dała ognia, przyczem jeden Rumun zginął, a jeden odniósł ciężką ranę.

Wybory do Dumy.

Odessa (Tel. wł.) Posłem do Dumy wybrany został prof. *Szczepkin* 72 głosami przeciw 2. Po wyborze zgotowano mu pod ratuszem wielką owację.

Kijów. (Tel. wł.) Posłem do Dumy wybrany został bar. *Stengel*, „kadet".

Z Rosji

Petersburg. Rada państwa uchwaliła kredyt 7.5 miliona rbs. na dyslokację wojska celem zapobieżenia rozruchom chłopskim. Ogółem ma być dyslokowanych 139 batalionów piechoty, 32 szwadronów kawalerji i 32 baterji.

Aresztowania w Paryżu.

Paryż. Po zbadaniu dokumentów, zabranych przy rewizjach w ciągu ostatnich dni, aresztowano dyrektora t. zw. bloku patryotycznego, Biberta, jeneralnego sekretarza związku robotników Griffuelbas i sekretarza towarzystwa rojalistycznego Seuillanda. Wydano też nakaz aresztowania sekretarza związku robotników Levy'ego i anarchisty Fromentina. Levy uciekł. Wszyscy są oskarżeni o współudział w podburzaniu i agitacji anarchistycznej.

Paryż. Bonapartysta Beauregard został wczoraj aresztowany w Nicei pod zarzutem udziału w ruchu rewolucyjnym. Koło Valenciennes aresztowano dra Taueba za czynny udział w rozruchach strejkowych i ruchu rewolucyjnym.

Paryż. Sekretarz ks. Wiktora Napoleona. Blanc, wystosował do „Figara" pismo z oświadczeniem, że ks. Napoleon nie utrzymuje żadnych stosunków z hr. Beauregard i że przed kilku miesiącami książę nie chciał go nawet przyjąć w Brukseli.

Strejki.

Paryż. Robotnicy metalowi w Villerupt zastrejkowali. Wysłano tam 1500 żołnierzy.

Lille. Robotnicy państwowej fabryki tytoniu postanowili dziś strejkować.

Donal. W kopalniach w Aniche przyszło między robotnikami i właścicielami kopalń do porozumienia. Pracę podjęto.

Z Serbii.

Belgrad. Wieczorem odbyła się Rada gabinetowa, na której omawiano kwestję rozwiązania skupsztyny i rozpisania nowych wyborów.

Wczoraj wskutek krótkiego spięcia wybuchł pożar w gmachu skupsztyny, ale rychło go ugaszono. Szkoda nieznaczna.

Wydawca dr. Antoni Beaupre, redaktor odpow. Jan Grzywiński, drukarnia „Głosu Narodu" pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

Tajemnica stanu.

ROMANS POLITYCZNY przez Antoniego HOPE

29. Ciąg dalszy.

— Nie dasz się zabić Michałowi? — szepnęła.

— Bądź o to spokojna.

— I nie dasz mu się długo zatrzymać zdala odemnie?

— Nie najdroższa.

— Ani jemu, ani nikomu?

— Nie, najdroższa — powtórzyłem.

A jednak był na świecie człowiek — i to nie Michał — który mnie z nią dzielił i dla tego człowieka właśnie narażałem życie. Ukazywał mi się pod dwoistą postacią: to jako wesoły młodzieniec w lesie Zenda, to jako bezwładna masa, którą pozostawiłem w pawilonie myśliwskim; obie te postacie stawały kolejno pomiędzy mną, a moją ukochaną, w chwili gdym ją trzymał w objęciach, gdym usta moje do jej ustek przyciskał, w oczach jej szeroko otwartych czytając miłość głęboką, o jakiej nigdy nie śmiałem marzyć i której nie zapomnę do grobu, a może i po za grobem...

ROZDZIAŁ XII.

Przyjmuję odwiedziny i sidła nastawiam.

O pięć mil od Zenda, naprzeciw wzgórza, na którem piętrzy się zamek, jest szeroki pas boru, rosnącego na znacznem wzniesieniu, u szczytu zaś stoi piękny pałac nowoczesny, będący własnością dalekiego kuzyna Fryca, hrabiego Stanisława von Tarlenheim.

Hrabia Stanisław jest uczonym odludkiem i rzadko w pałacu tym przebywa na prośbę Fryca z całą uprzejmością ofiarował w nim gościnę mnie i całej mojej świcie. Jawnym celem naszej wyprawy był zatem pałac hrabiego Stanisława, a pobudką do niej — polowanie na dziki, jak to oznajmialiśmy głośno każdemu.

Dziki, bardzo liczne niegdyś w Rarytanji, zanikały zwolna, znajdując się już tylko w zwierzyńcach pilnie strzeżonych, jak ten właśnie.

W istocie punkt ten wybraliśmy dlatego tylko, że był bliskim siedziby księcia Strelsau.

Od samego rana wyruszył liczny zastęp służby z końmi i pakunkami, my wyjechaliśmy po południu, część drogi odbywając koleją, resztę od dworca kolejowego do pałacu konno.

Nieliczny oddział moich towarzyszów wybrany był jaknajstaranniej.

Oprócz Sapta i Fryca miałem przy swoim boku dziesięciu młodych ludzi z pośród rodzin najbardziej przywiązanych do tronu i dynastji i dwaj przyjaciele wypróbowali ich należycie w tym względzie wyjawiając im część prawdy; opowiadając o zamachu, dokonanym w pawilonie myśliwskim, którego omal nie padł ofiarą król Rarytanji (to jest ja), a to w celu podburzenia ich przeciwko Michałowi.

Powierzyli im także, pod pieczęcią tajemnicy, iż wedle wszelkich poszlak pewien przyjaciel królewski więziony jest przemocą w Zenda. Uwolnienie go miało być jednym z głównych zadań wyprawy, której celem było nadto przedsięwzięcie pewnych środków dla zapobieżenia zdrady Czarnego księcia, knującego spiski przeciwko królowi. Przekładano im, że tymczasem wyraźniej objaśnień być nie może.

Zresztą i bez tych wyjaśnień moi młodzi towarzysze gotowi byli każdej chwili rzucić się w ogień i w wodę dla króla. Wszyscy pochodzili ze znakomitych rodów, byli młodzi, odważni i w gorącej wodzie kąpani, czekali tylko na sposobność wykazania wierności do tronu krwią własną.

W taki sposób główne pole zapasów przeniosło się ze Strelsau do pałacu Tarlenheim, do zamku Zenda, który spoglądał na nas ponuro z po za doliny.

Co do mnie wszelkich dokładam starań, aby nadać inny bieg moim myślom, aby zapomnieć o przedmiocie mojego ukochania i całą energję zwrócić ku wyrwaniu króla z rąk jego wrogów i osadzenia go na tronie.

Czułem, że niebyśmy nie wskórali zbrojną siłą, trzeba było uciekać się do podstępów. Miałem już kilka planów ułożonych, lecz krzyżował je rozgłos, towarzyszący z konieczności każdemu mojemu krokowi.

Michał uwiadomiony już był zapewne o przybyciu króla do Tarlenheim, a był zanadto przebiegły i podejrzliwy, aby w polowanie na dziki uwierzyć. Domyślał się bezwątpienia, jaki zwierz sprowadził nas w okolice Zenda. Sądząc ludzi po sobie, nie mógł przypuszczać, że moje zamiary są czyste i bezinteresowne. Widział, że mi się nastręcza sposobność wyjątkowa, znał powab księżniczki i nawet kochał ją po swojemu, sądził zapewne, że gdybym tylko mógł Sapta i Fryca wywieść w pole, to nie omieszkam tego uczynić i sam na tronie Rarytanji osiądę. Zachodziło pytanie: czy wobec takich posądzeń zgładzi mojego rywala? Że toby go nic nie kosztowało, byłem pewien, lecz pewien byłem również, że najprzód zechce się Rudolfa Rassendyll pozbyć. Przedewszystkiem należało mu w tem przeszkodzić. Myślałem o tem wszystkiem po drodze i nabierałem otuchy. Przypuszczenia moje były słuszne. Michał został istotnie uwiadomiony o mojem przybyciu.

Zaledwiem rozgościł się w pałacu, nadeszło od niego uroczyste poselstwo. Nie posunął jednak bezczelności do tego stopnia, aby usprawić trzech łotrów, którzy już raz godzili na moje życie.

Wybrał trójkę nieznaną mi jeszcze, a mianowicie trzech Rarytańczyków: Rauengrama, Krafsteina i Ruperta Hentzau — rosłych drabów, na przepysznych wierzchowcach, w należytym rynsztunku.

(Ciąg dalszy nastąpi.)